

# Renata Grzywacz

---

## Religijne źródła antycznej kultury fizycznej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 16/1, 251-255

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RENATA GRZYWACZ

## RELIGIJNE ŹRÓDŁA ANTYCZNEJ KULTURY FIZYCZNEJ

Tym, co odróżnia człowieka od innych istot żywych jest niezadowolenie z tego, czym obdarzyła go natura. Dzięki temu powstała kultura, jako rezultat i motywy starań o ulepszenie natury. Początkowo przedmiotem doskonalenia było środowisko życia człowieka. Stąd pierwotnie słowo „kultura” oznaczało uprawę ziemi. Tak powstała kultura w rozumieniu przedmiotowym, zwana również cywilizacją. Z czasem człowiek doszedł do przekonania, że warto również doskonalić samego siebie. Przedmiotem tego typu samodoskonalenia stały się zarówno właściwości umysłu, jak i ciała. Było to równoznaczne z narodzinami kultury podmiotowej, dzielonej niekiedy, w celach analitycznych, na duchową i fizyczną. Używając metafory można powiedzieć, że kultura fizyczna powstała wtedy, gdy człowiek po raz pierwszy rzucił oszczepem nie po to, żeby upolować zwierzynę, lecz żeby się w tym polowaniu doskonalić<sup>1</sup>.

Zainteresowanie przeszłością kultury fizycznej i sportu – starodawnych systemów i sposobów ćwiczenia ciała oraz wpływu ćwiczeń fizycznych na rozwój, zdrowie i sprawność istnieje w Polsce od bardzo dawna. Tradycje kultury fizycznej w Polsce sięgają czasów odległych, a rozwój funkcji i form kultury fizycznej odbywał się w ścisłym związku z przemianami społecznymi, politycznymi i kulturowymi.<sup>2</sup> W rozwoju kultury fizycznej w Polsce ważną rolę odegrały humanistyczne koncepcje wychowania fizycznego, traktujące ćwiczenia fizyczne i rekreację jako podstawowe czynniki warunkujące harmonię biopsychicznej natury człowieka, wiążące wychowanie fizyczne z pojęciem zdrowia i rozwoju dzieci i młodzieży.<sup>3</sup> O tym, że sport ma religijne źródła nie trzeba przekonywać nikogo, kto zna historię powstania antycznych igrzysk. W starożytnej Grecji sport był jednym z trzech sposobów zyskania nieśmiertelności. Poza deifikacją z wyboru bogów oraz wieczną sławą, jaka przysługiwała zwycięzcom w wojnie (np. z Troją), trzecim sposobem było zwycięstwo olimpijskie. Sport był „drogą po której na trwałe wchodziło się do świata *sacrum* uzyskując w ten sposób właściwość

<sup>1</sup> [www.forumakad.pl/archiwum/98/4/artykuly/19-portrety\\_dysc.htm](http://www.forumakad.pl/archiwum/98/4/artykuly/19-portrety_dysc.htm), z dnia 23.06.07.

<sup>2</sup> J. G a j, K. H a d z e l e k, *Dzieje kultury fizycznej w Polsce*. Poznań 1997, s. 3.

<sup>3</sup> T a m ż e, s. 3.

nieśmiertelności<sup>74</sup>. Starogreckie zawody sportowe J. Wach uznał za rudymet „religii panhelleńskiej”<sup>75</sup>. Dla Greków igrzyska były częścią kultu, nieformalnym nabożeństwem, były „święte”<sup>76</sup>. Na czas ich trwania ogłaszano zawieszenie broni. Przed rozpoczęciem igrzysk modlono się i składano ofiary bogom<sup>77</sup>. Zawodnicy składali przysięgę przed ołtarzem Zeusa, w której zapewniali, że w walce nie będą uciekać się do podstępów ani nie przekupią przeciwników. Zmaganiom olimpijskim „towarzyszyła specjalna, sakralna aura. Miejsce zawodów było miejscem wydzielonym (więc świętym), zawodom towarzyszyli kapłani [...] obowiązywały stroje rytualne (bądź rytualna nagość) i odpowiedni nastrój nabożeństwa”<sup>78</sup>. Jak pisała J. Niemirska-Pliszczyńska: „Zostać olimpijczykiem, tj. zwycięzcą olimpijskim, stanowiło zaszczyt nie tylko dla zawodnika, ale także dla całego jego rodu lub miasta”<sup>79</sup>. Komuś takiemu wystawiano posąg jak bogu, a „poeci opiewający go w pieśniach mieli prawo używać epitetów normalnie zastrzeżonych dla bogów i półbogów”<sup>80</sup>. Zwycięzca zmagania otrzymywał gałązkę dzikiej oliwki, której szczerp, według tradycji, sprowadził do Grecji z krainy Hiperborejczyków Herakles, a władze jego rodzinnego miasta utrzymywały go na własny koszt do końca życia. Dla niektórych udział w igrzyskach był sprawą honoru. Gdy Tymantes zaniedbał ćwiczeń fizycznych i ascezy po pewnym czasie nie był w stanie napiąć łuku, spalił się na stosie, który sam sobie wznosił. Pauzaniasz określił jego czyn mianem szaleństwa<sup>81</sup>. W tym wypadku zatarciu ulega granica między sportem, *sacrum* a szaleństwem. Pierre de Coubertin, który doprowadził do zorganizowania w 1896 pierwszych nowożytnych igrzysk, w przemówieniu wygłoszonym do młodych sportowców w Olimpii 17 kwietnia 1927, wezwał ich, aby „stali się wyznawcami religii sportu, takiej, jak ją pojmowali wielcy starożytni”. Ta nowa religia miała dążyć do osiągnięcia podniosłego stanu ducha i kultywować wyższą jakość człowieczeństwa<sup>82</sup>. W orędziu radiowym, wygłoszonym 4 sierpnia 1935 w Berlinie, stwierdził: „Pierwszą, najbardziej istotną cechą zarówno antycznego, jak i nowożytnego olimpizmu jest dążenie do tego, aby stał się on kultem, religią”. Dodał: „sądzę, że wokół wskrzeszonego olimpizmu należy rozwijać zasadę

<sup>74</sup>Z. Krawczyk, *Kategorie etyki sportu*. W: *Chrześcijańska etyka sportu*. Red. Z. Dziubiński. Warszawa 1993. s. 54.

<sup>75</sup>J. Wach, *Socjologia religii*. Warszawa 1961, s. 113.

<sup>76</sup>J. Łanowski, *Święte igrzyska olimpijskie*. Poznań 2000, s. 13.

<sup>77</sup>J. Parandowski, *Dysk olimpijski*. Warszawa 1977, s. 204-16.

<sup>78</sup>B. Urbankowski, *Etyka i mitologia sportu*. W: *Chrześcijańska etyka sportu*. Red. Z. Dziubiński. Warszawa 1981, s. 89.

<sup>79</sup>J. Niemirska-Pliszczyńska, *Na olimpijskiej bieżni i w boju*. Wrocław 1968, s. 17.

<sup>80</sup>B. Urbankowski, *Etyka...*, s. 88.

<sup>81</sup>Pauzaniasz, *Wędrówki po Helladzie. Na olimpijskiej bieżni i w boju*, Warszawa 2004, s. 156.

<sup>82</sup>P. de Coubertin, *Do młodzieży sportowej wszystkich narodów*. Warszawa 1994, s. 108.

religijnego kultu, przeobrażonego i powiększonego przez wyróżniki naszych czasów – demokrację i internacjonalizm – tę samą, która dumnych z triumfu swoich mięśni młodych Hellenów uwiodła do stóp Zeusowego ołtarza<sup>13</sup>. Z tego powodu Coubertina określono mianem „apostoła sportu” i „laickiego teologa”<sup>14</sup>. Podkreślano, że jego religia ma charakter niezinstytucjonalizowany, a postulowaną przez orfików i chrześcijan ideę zbawienia zastąpił ideą budowania ponadpaństwowej więzi międzyludzkiej, w której antycznych bogów zastąpiły narody, a modlitwę do nich odśpiewanie hymnu olimpijskiego<sup>15</sup>. Do idei Coubertina nawiązuje też analiza Z. Krawczyka. W jego przekonaniu różnica między starożytnym a współczesnym sportem polega też na tym, że „o ile w starożytności motorem rozwoju sportu była religia, to siłą napędową rozwoju sportu współczesnego jest polityka”<sup>16</sup>. Dlatego autor ten uważa sport za „nowy mit, a nawet nową religię XX stulecia”. Stwierdza, że „sport posiada wartości zaspokajania odwiecznych potrzeb człowieka, tj. życia w świecie sacrum: poszukiwania transcendencji, ucieczki od świata „zwykłego”, eskalacji emocji i przeżyć irracjonalnych”<sup>17</sup>.

Stosunek autorów chrześcijańskich do sportu był często negatywny. O ile wcześniej apostoł Paweł używał metaforyki sportowej: życie porównywał do sportowych zmagania, a zbawienie do wygranej, to późniejsi autorzy zwalczali nie tylko igrzyska greckie, ale w ogóle sam sport. Tertulian (ok. 150/60 – ok. 230/40) uznawał widowiska cyrkowe, a więc walki gladiatorów za szaleństwo, a sport odrzucał ze względu na związaną z nim przemoc (jego argumentacja współcześnie wydaje się naiwna): „to, co się wyprawia na stadionie, te bójki, kopniaki, bicie po zębach, wszelkie kaleczenie rąk i jakiegokolwiek ciosy w twarz ludzką. [...] Zapasy są również sprawą diabelską: to właśnie diabeł powalił pierwszych ludzi. Chwył zapaśniczy ma coś z wężowej przemocy: zawziętej przy napaści, wklajającej w zwarciu i śliskiej przy próbach wyswobodzenia”<sup>18</sup>.

Także św. Jan Chryzostom (ok. 347/50-407) uznawał sport za szatański, a igrzyska za „poświęcone diabłu”<sup>19</sup>. Porównanie przez św. Pawła ascetów do atletów nie będzie bezzasadne, jeśli wie się, że wielu z nich prześcigało się później (podobnie jak czynią to sportowcy) w rywalizowaniu między sobą o to, kto dłużej wytrwa w najbardziej skrajnych formach ascezy<sup>20</sup>. Należy przypomnieć, że terminu

<sup>13</sup> P. de Coubertin, *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*. Warszawa 1988, s. 133.

<sup>14</sup> B. Biliński, *Olimpizm Pierre de Coubertina*. W: *Kościół katolicki wobec współczesnego sportu wyczynowego*. Red. Z. Dziubiński. Warszawa 1989, s. 61.

<sup>15</sup> Z. Krawczyk, *Sport i sacrum*. Warszawa 2000, s. 34.

<sup>16</sup> Tamże, s. 38.

<sup>17</sup> Z. Krawczyk, *Sport i kultura. Orientacje teoretyczne*. W: *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*. Red. J. Kosiewicz. Warszawa 1990, s. 164.

<sup>18</sup> K.S.F. Tertulian, *O widowiskach*. Warszawa 1970, s. 102.

<sup>19</sup> Jan Chryzostom, *Homilie na Lisi św. Pawia do Rzymian*. Kraków 1995, s. 357.

<sup>20</sup> W czasach Pawia nie było to jeszcze tak widoczne, jak stało się później, wraz z powstaniem eremityzmu. Por. J. Sierażan, *Szamańska tradycja a szaleństwo mistyków*. W: *Oblicza gnozy*.

„asceza” używano w literaturze starogreckiej na oznaczenie ćwiczeń fizycznych, sprawności intelektualnej, praktykowania cnoty (prawości) oraz w znaczeniu religijnym<sup>21</sup>. O ile Homer używał tego słowa w odniesieniu do pracy technicznej, to Platon zastosował go na określenie ćwiczeń gimnastycznych. Dla Ksenofonta (ok. 436-ok. 354) przeciwieństwem ascety (asketes) czyli „wytrawnego zawodnika” był idiota (idiotes) czyli nowicjusz, „człowiek niewytrenowany” – amator. Zanim ascetami zaczęto nazywać chrześcijańskich eremitów, miano to stosowano wobec wybitnych twórców i sportowców. Chrześcijanie byli widzami a zapewne również uczestnikami igrzysk. Bywało, że udział w nich wykorzystywali też do celów polemicznych. Na igrzyskach w Konstantynopolu zwolennicy arian paradowali w zielonych koszulkach, a zwolennicy boskości Chrystusa w niebieskich<sup>22</sup>.

Współcześnie J. Huizinga – podobnie jak starożytni autorzy chrześcijańscy – kwestionował rzymskie „teatry dla krwawych barbarzyńskich igrzysk”<sup>23</sup>. Wspólną niechęć Rzymian oraz chrześcijan budziła nagość uczestników igrzysk, natomiast brutalność walk gladiatorów zwalczali tylko autorzy chrześcijańscy<sup>24</sup>. W końcu igrzyska – jako przejaw pogańskiego *sacrum* – zostały zakazane.

Stosunek Kościoła do sportu uległ zmianie w ostatnich latach XX w. wraz z ogromną jego popularyzacją i medializacją. O ile w czasach archaicznych ludzie regulowali życie odwołując się do faz księżyca i innych cykli natury, w średniowiecznej Europie (a współcześnie jeszcze w krajach arabskich) rytm dnia regulowały modlitwy: dźwięk dzwonów (głos muezzina wzywający na modlitwę), to współcześnie zastąpiły ich pory seriali<sup>25</sup> meczów nadawanych w telewizji. Zdając sobie sprawę z potęgi sportu, w październiku 2000 roku papież Jan Paweł II oglądał mecz piłki nożnej Włochy – Reszta Świata, który rozegrano na Stadionie Olimpijskim w Rzymie. Przed meczem zapalono znicz olimpijski, ale ogień nie pochodził z „pogańskiej” Olimpii, lecz z rzymskiego grobu apostoła Piotra. W homilii „papież porównał Stadion Olimpijski do wielkiej świątyni”<sup>26</sup>. Zdaniem J. Huizingi: „W kulturach archaicznych zawody stanowiły część świąt sakralnych. Były więc niezbędne, jako czynności święte i zbawcze, Ów związek z kultem zanikł we współczesnym sporcie całkowicie. Sport stał się na wskroś świecki

---

Red. E. P r z y b y ł. Kraków 2000, s. 198-99.

<sup>21</sup> R. A r t i e s m a n n, *Fasting ani! Prophecy in Pagan and Christian Antiquity*, „Traditio” 1949-51, nr 7, s. 938-39.

<sup>22</sup> J. W. K o w a ł s k i, *Wczesne chrześcijaństwo I-X wiek*. Warszawa 1985, s. 143.

<sup>23</sup> J. H u i z i n g a, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa 1984, s. 250.

<sup>24</sup> *Tradycja apostołska* 16, 14-15 Hipolit zakazuje chrześcijanom uczestniczenia w zawodach sportowych (*agon*) oraz podejmowania pracy gladiatorów i ich trenerów, G. Dix (tłum.), *The Treatise of the Apostolic Tradition of St Hippolytus of Rome*, SPCK. London 1968, s. 25-26.

<sup>25</sup> A. H e l m a n, *Bogowie amerykańskiego Olimpu*. W: *Mitologie popularne. Szkice z antropologii współczesności*. Red. D. C z a j a. Kraków 1994, s. 55.

<sup>26</sup> *Stadion jak świątynia*, „Dziennik Polski” z 30 X 2000, s. 24.

i nie ma już żadnych organicznych związków ze strukturą społeczeństwa, nawet wówczas, gdy władze rządowe nakazują uprawianie go. Jest raczej samodzielnym przejawem instynktów agonalnych, niż elementem płodnego zmysłu społecznego<sup>27</sup>. W opinii Huizingi współczesny sport przestał tworzyć kulturę, ponieważ zatracił instynkt ludyczny: beztroskiej zabawy, stał się zbyt poważny. Niniejszy artykuł pokazuje, że niektóre tezy Huizingi straciły na aktualności.

### **Religious sources of Antic physical culture**

#### **Summary**

The aim of the article is to present correlation between physical culture and sport – prehistoric systems and methods of body exercises and influence of physical exercises on development, health and physical activity. Tradition of physical culture in Poland reaches remote times and development of functions and forms of physical culture has taken place with social, political and cultural transformations. In development of physical culture in Poland an important role was played by humanistic concepts of physical education, which treated physical exercises and recreation as basic elements of human bio – psychical harmony and they were correlation among physical education and health and children and youth development.

Transl. by Renata Grzywacz

---

<sup>27</sup> L. Huizinga, *Homo ludens...*, s. 277.